

5 gr.

## SŁOWO

5 gr.

## CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. Redakcja czynna cały dzień. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II.

Sroda 17-go sierpnia 1932 roku.

Nr. 186.

## Uroczystości legionowe w Gdyni.

Imponujący przebieg XI Zjazdu Legionistów.

GDYNIA. Morze polskie przyjęło legionistów, którzy zjechali do Gdyni na swój XI-ty Zjazd, piękną pogodą. Rozświetlone niebo, ciepła pogoda, błękit morski, flota wojenna stojąca u brzegów, stanowiły naturalną dekorację, rywalizując z artystycznie dekorowanymi gmachami publicznymi i domami prywatnymi.

Przyjechało zgórą 30 tys. osób, a m. in. delegacja młodzieży polskiej z Czechosłowacji, złożona z 40 osób, przywożąc pozdrowienia dla uczestników Zjazdu i adres hołdowniczy dla Marszałka Piłsudskiego. Razem z nią przyjechali do Gdyni wysłannicy byłych legionistów zamieszkałych na czeskim Śląsku Cieszyńskim oraz byłych ochotników armii rumuńskiej. Ponadto przybyli z Czerniowiec delegaci legionistów polskich, mieszkających w Rumunii.

Uroczystość rozpoczęła się od marszu wszystkich delegacji legionowych, które w zjeździe brały udział. Marsz odbył się przez ulice miasta wraz z orkiestrami w kierunku wybrzeża Wilsona, gdzie przygotowano ołtarz dla mszy polowej.

O godz. 10.30 odprawione zostało nabożeństwo na molo Wilsona przed specjalnie ustawionym tam ołtarzem. W krzesłach zasiadli przedstawiciele Rządu z ministrem Boernerem, wice-ministrami: Kocem, Starzyńskim, Piętrzyńskim, Gallotem, prezes Sławek, generalicja z gen. Rydzem-Smigłym, gen. Orlicz-Dreszerem, gen. Burhardt-Bukackim na czele. Obok zajęli miejsca oficerowie polskiej floty wojennej z komandorem Unrugiem oraz powstańcy z 1863 r. Z drugiej strony zasiadli delegaci kombatantów zagranicznych, a więc prezes FIDAC'u, płk. White, wiceprezes FIDAC'u na Francję p. Taudiere, dalej przedstawiciele fińskiej gwardji obrony narodowej oraz przedstawiciele ochotników armii rumuńskiej.

Ze szczególną uroczystością odbyło się przeprowadzenie z gmachu towarzystwa „Żegluga Polska” przed ołtarz 7-miu historycznych sztandarów legionowych, wśród których znajdował się również sztandar I szesj Brygady. Poczet sztandarowy w historycznych mundurach legionowych prowadził gen. Galica. Sztandary eskortowała kompania marynarki wojennej z orkiestrą. W chwili, kiedy sztandary wyniesiono na molo Wilsona i ustawiono na lewej stronie ołtarza, kontrtorpedowiec „Wicher” oddał salwę honorową z 21 wystrzałów armatnich.

Na molo ustawiły się okęgi Związku Legionistów Polskich oraz liczne delegacje bratnich organizacji. Wielkie molo Wilsona i wszystkie doń przyległe ulice wypełnili uczestnicy Zjazdu, zajmując przestrzeń kilku kilometrów.

Wśród ogólnej ciszy i skupienia k. biskup dr. Okoniewski w asyście kleru odprawił mszę św. Po mszy św. na kazalnicy wstąpił kapelan legionowy, ks. Antosz i wygłosił podniosłe kazanie.

Bezpośrednio po nabożeństwie odbyła się akademja zjazdowa.

Po zagajeniu odczytano depesze powitalne od P. Prezydenta Rzplitej i premjera Prystora, które brzmią:

„Prezydium Zjazdu Legionistów, na ręce płk. Sławka. Przesyłam Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad i wspomnienia najpiękniejszych przeżyć, którym nowa Polska pod przewodem Waszego Komendanta tyle zawdzięcza. (—) Ignacy Mościcki.”

„Łączę się ze zjazdem w przekonaniu i poczuciu, że zadania i obowiązki podjęte przez pracowników idei niepodległości, a w szczególności przez żołnierzy Komendanta w dniu 6-ym sierpnia 1914 roku bynajmniej nie zostały zakończone, lecz spoczywają na nas w dalszym ciągu. Przesyłam kolegom Legionistom, zgromadzonym dziś na zjeździe serdeczne pozdrowienia. (—) Aleksander Prystor. Prezes Rady Ministrów.”

Następnie min. Ignacy Boerner, reprezentujący na Zjeździe rząd Rzplitej wygłosił następujące przemówienie:

„Gdy Komendant Piłsudski mieczem bronił imienia i honoru narodu polskiego, byliście żołnierzami czynu i hartu.

Gdy Komendant Piłsudski mieczem wykuwał granice Najjaśniejszej Rzplitej, byliście żołnierzami czynu i hartu.

Gdy Komendant Piłsudski mieczem bronił mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej, byliście żołnierzami czynu i hartu.

Dziś, gdy obecny Rząd, który w istocie swej jest Rządem Komendanta Piłsudskiego, walczy z trudnościami gospodarczymi, obejmującymi nieomal cały świat — Rząd jest pewny, że jako zahartowani żołnierze dopomożecie Państwu Polskiemu przewyciężyć i tego wroga”.

Po min. Boernerze wygłosił dłuższe przemówienie płk. Walery Sławek.

„Im bardziej posuwamy się w lata, tem dalszemi stają się wspomnienia minionych walk, tem bliższemi zaczynają być pytania wkraczające w przyszłość — tę dalszą, która gdzieś po nas dopiero nastąpi.

Nie mam zamiaru zajmowania Was i siebie zgadywaniem przyszłych zdarzeń.

Biegu rzeczy przyszłych zgadnąć nie można, lecz można chcieć, aby wśród nieskończonej różnorodności zainteresowań, wśród prądów, nurtujących umysły i nadających ogólny kierunek wysiłkom ludzkim — pewne prawdy wybijały się na czoło, stawały się dorobkiem i wartością w życiu, stawały się regulatorem obowiązującym.

W społeczeństwie, które tyle lat przez niewolę było deprawowane, wysuwają się ponad wszystkie inne dwa zagadnienia: po pierwsze — potrzeba odrodzenia dumy narodowej i ambicji państwowych, tak nierozłącznie związanych z poczuciem honoru osobistego; po drugie — chęć i gotowość społeczeństwa układania własnymi rękami cegiełek pod budowę wielkości własnej Ojczyzny.

Przeszliśmy w szkole Komendanta przez Legiony, wielu z nas przez Polską Organizację Wojskową, a wielu

już przedtem przez Organizację Bojową. Może, rozmyślając nad naszymi przeżyciami, zdołamy znaleźć drogi i metody podniesienia i rozszerzenia w narodzie poczucia honoru i ambicji państwowych. Może wskażemy ten głęboki związek, jaki istnieje między włożeniem własnej pracy a dumą z osiągniętych rezultatów.

Niech tworzy się elita lepszych ludzi ze wszystkich warstw Narodu. Niech się zespoli do wspólnej pracy, a przez to zespolenie niech poczuje swoją siłę i — niech ma odwagę żądać, by inni do wartości, jakie ona rozwinie — musieli się podciągać.

Dopóki elita moralna nie wytworzy twardych zasad opinii publicznej, karzącej nadużycia i wskazującej winnych, dopóki organy przeznaczone w aparacie państwowym do karania przestępstw — będą się chwaliły łagodnością swoich orzeczeń, dopóty to zło będzie się w Polsce panoszyło.

Elita nie może poprzestać na tem, że sama idzie w pierwszym szeregu. Ma ona obowiązek, bo tego wymaga wychowanie Narodu, dbać, aby i inni za nią podążali. Jednych pociągnie zapal i przykład, innych Państwo będzie musiało zmusić środkami, które Państwo winno dysponować w stosunku do swoich obywateli.

Naród nasz będzie miał dużo zrozumienia dla znaczenia czynnika honoru, lecz, by nadać mu właściwą rolę w życiu — trzeba umieć stawiać poza nawias tych, którzy z honorem nie są w porządku. Twarde normy oczyszczą nas z deprawacji, pozostałej po niewoli, i stworzą z honoru osobistego i ambicji państwowych najsilniejszą gwarancję potęgi i przyszłej roli Polski.

Musimy przyznać, że w życiu zrealizowało się to, czego myśmy chcieli. Może dlatego, że umieliśmy skupić wysiłek na rzeczy najważniejsze i dotrzymywać danych przyrzeczeń, może dlatego, że nie uprawialiśmy demagogii i pustych frazesów. Umieliśmy i umiemy na krzyki, które nas otaczały i otaczają, patrzeć spokojnie i krzykami nie odpowiadać. Znamy bowiem nasze miejsce w Narodzie, znamy miarę naszej siły i surową trwałość naszej służby. To też, gdyby na całość lub choćby skrawek Rzplitej ktoś targnął się poważnie — spotkamy go gotowi, a honorem naszym będzie rzucić na szalę najwyższy, niezłomny wysiłek”.

Dalej przemawiał gen. Rydz-Smigły, mówiąc m. in.:

„Koledzy! Gdy zaczynamy mówić o naszych żołnierskich sprawach porywa nas nurt przeznaczenia narodowego, nurt wielkiej sprawy. Wszak wszyscy Polacy znają właściwe znaczenie hasła „słodko i zaszczytnie jest umierać za ojczyznę”.

My poszliśmy tam, gdzie napis ten stał się formułą codziennego życia. To jest przeszłość, przeszłość dla nas skończona zamknięta. Trzeba będzie mocne przyłożyć dłoń, aby wyorać skiby mocne i proste pod nowy posiew. Każdy legionista, który jest na jakiejś placówce, powinien tak się zachowywać, aby mógł codziennie z podniesionym czołem składać raport swojemu Wodzowi. Wzywam swoich

towarzyszów broni, aby uczynili przed sobą spowiedź i jeżeli tę spowiedź uczynią, to nie jeden przekona się, że zeszedł z placówki, bo myślał, że nie ma już nieprzyjaciela i narazie górę wzięły ambicje. Polska współczesna nie ma drogi usłanej różami. Wszędzie czyha zamach, podstęp i bezwójny toczy się walka, wysuwa się bezczelne żądanie cudzej własności.

Dla nas nie ma róż, ale zato jest świadomość współpracy w wiekłej epoce budowy państwa, jest świadomość wielkiego trudu, jest świadomość współdziałania w tem z wielkim opatrnościowym mężem Polski, jakim jest Komendant.

Naszym obowiązkiem jest, aby armja, dowodzona przez Wodza, była armją bitną, silną, która potrafi każdemu wrogowi, zmiernającemu ku naszym granicom, zastąpić drogę i schwytać go za gardło. W czasie pokoju ta armja jest i będzie gwarancją porządku, ładu i prestiżu państwa.

Zkolej zabrał głos przedstawiciel amerykańskiego FIDAC'u, płk. White.

Następnie przemówił p. Taudier imieniem 2 i pół milionów kombatantów francuskiego FIDAC'u, którego jest prezesem.

Na zakończenie akademji przemawiał prezes kombatantów fińskich.

W uroczystościach brał udział przedstawiciel FIDAC'u rumuńskiego.

Na wniosek prezesa Sławka Zjazd Legionistów uchwalił wysłać depesze: do Pana Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego i premjera Prystora.

Depesza do P. Prezydenta brzmi:

„Panie Prezydencie! XI Zjazd Legionistów w Gdyni składa Ci najgłębszy hołd jako najwyższemu Zwierzchnikowi Państwa, jako człowiekowi, który umiłował każdy wysiłek pracy, zmiernający ku budowie wielkości Polski.

„Panie Prezydencie, meldujemy, że dla rozbudzenia sił twórczych zdolności narodu szczerzy się nie będziemy”.

Depesza do Marszałka Piłsudskiego ma treść następującą:

„Komendancie! Z Twojego natchnienia i Twojego rozkazu my, legionisci byliśmy ręką, która miecza dobyła dla honoru walki o Polskę. Z Twojej też woli Polska na drogę Odrodzenia weszła i dziś może być dumna z dorobku, który tutaj nad morzem już osiągnęła. W tym wysiłku dla wielkości Polski, gdy idzie o ryzyko życia jak i o żmudny, szary trud — na nas, Komendancie, mógłś i możesz liczyć”.

Po akademji rozpoczęła się defilada, którą przyjęli gen. Rydz-Smigły i prezes Sławek. Na trybunie zajęli miejsce generalowie, gości zjazdowi oraz delegaci armji obcych oraz liczni przybyli przedstawiciele prasy krajowej i zagranicznej.

Defiladę, która trwała ponad dwie godziny, otwierała kompania marynarki wojennej, eskortującą a historyczne sztandary legionowe. Następnie gen. Orlicz-Dreszer prowadził grupę legionistów-oficerów, pozostających w czynnej służbie. Grupa ta składała się z przeszło tysiąca osób. Za nią ze sztan darami i transparentami maszerowały



określi Związku Legionistów Polskich. Niektóre z nich, przynajmniej w części, wystąpiły w strojach ludowych: góralskich, krakowskich, huculskich, śląskich, łowickich itd. Za legionistami postępowały organizacje przysposobienia wojskowego, oddziały strzeleckie, Legion Młodych i Związek Młodzieży Demokratycznej, kilka kompanij Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Wszyscy maszerowali w karnym i wzorowym ordynku.

W defiladzie brało udział około 30.000 ludzi. Przyglądały się jej zgromadzone na ulicach niezliczone tłumy publiczności. Przez cały czas uroczystości wszędzie panował wzorowy porządek.

W czasie defilady odczytano z trybuny list odręczny Marszałka Piłsudskiego do uczestników Zjazdu, który przywołała do Gdyni bratanica Marszałka, przybyła z delegacją wileńską go Legionu Młodych.

Po defiladzie uczestnicy uroczystości legionowych udali się na Kamienną Górę, gdzie spożyli obiad żołnierski. W czasie obiadu po raz wtóry odczytano list Marszałka Piłsudskiego, by wszyscy uczestnicy mogli się zapoznać z jego treścią.

#### List Marszałka Piłsudskiego.

Drodzy Koledzy i Towarzysze Broni! Nie mogąc przybyć na Wasz Zjazd, muszę choć listownie przesłać Wam serdeczne pozdrowienia. Ile razy biegnę myślą po drogach historii polskiej, tyle razy widzę jasno pokolenia, co „wiosną miał w życiu”, by zakończyć stałym refrenem, mówiącym „wiek męski, wiek klęski” — refrenem pełnym gorczy i pełnym smutnych zawodów. Jeżeli my wyciągnęliśmy szczęśliwy los na loterii pokoleń i do wiedliśmy, że nie zawsze słowo „męski” rymuje ze słowem „klęski” — to jednak los nie oszczędził nam ani gorczy, ani zawodów. Nie dziwota. Biegliśmy bowiem po drogach i ścieżkach w poprzek wszystkich dróg Polaków, więc znieść musieliśmy tyle niespodziewanych i niczem niezastużonych zniewag, a wypić musieliśmy tyle kielichów gorczy, że doprawdy ubiegłe pokolenia pomimo klęsk tylu niewiele mają nam do pozazdrośczenia.

Co do mnie w owe czasy twier-

**DŹWIĘKOWY TEATR „ODEON“ II-ga ALEJA 27**

Dziś i dni następnych. — **NOWY PRZEBÓJ TWÓRCZOŚCI POLSKIE!**  
Największy i najnowszy dźwiękowiec polski!

**ROK 1914** ZERWANIE KAJDAN NIEWOLI

Potężny dramat historyczny — według scenariusza **Wacława Sieroszewskiego i Anatola Sterna**. Realizacja: **Henryk Szaro**. Piosenki: **Marjan Nemar**. W rolach głów.: **Jadwiga Smosarska, Witold Conti i Bazyli Sikiewicz**. **CHÓRY: DANA i KUBAŃSKICH KOZAKÓW.**

Rzecz dzieje się w Warszawie, Krakowie i Ziemi Kieleckiej.

Wejście dla młodzieży dozwolone. — Szczegóły w afiszach.

dziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swoją leli. Na usunięcie tej gorczy z życia polskiego dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest, nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek — odczuwać jakąś gorczy czy zawód. Życzę więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostając, z Wami myślą i sercem.

(—) **JÓZEF PIŁSUDSKI**.  
Pikiliszki, 12 sierpnia 1932 r.

#### Wielka legionowa nagroda dla marynarki.

Jednym z najbardziej wzruszających momentów uroczystości było doręczenie komendantowi floty wojennej komandorowi Unrugowi przez gen. Galicę Wielkiej Legionowej Nagrody Przechodniej dla jednostki pływającej za najlepsze wyniki w strzelaniu artyleryjskim.

#### Zamknięcie X Olimpiady.

**LOS ANGELES.** — W niedziele po południu nastąpiło uroczyste zamknięcie X Olimpiady. Jeszcze raz zażyły fanfary, witając defiladę 49 państw nastąpiły przemówienia, poczem opuszczono flagę olimpijską i amerykańską, a podniesiono flagę niemiecką, jako gospodarzy następnym igrzysk.

Prezydent komitetu amerykańskiego Farland podziękował i pożegnał wszystkich gości, poczem drużyny wymaszerowały ze stadionu, a wielki znicz, płonący od 15 dni bez przerwy na wielkiej wieży, został zgaszony.

Po ukończeniu uroczystości zamknięcia igrzysk odbył się jeszcze konkurs hipiczny na parcoursie o 18 przeskodach. Startowało 11 jeźdźców, a tylko 5 przeszło przez przeszkody. Zwyciężył Japończyk Nishi.

**LOS ANGELES.** — Olimpiada w Los Angeles, która była rekordową pod każdym względem i na której po bito wiele rekordów światowych, zamknięta została nowym rekordem frekwencji publiczności i rekordem kasowym.

powiem: Zbrodniarz to on! — Należy do pana, zabierz go sobie!

Gilbert mówił jeżeli nie wymownie to przynajmniej z porywającym ogniem. Czuć było w tych słowach ożywienie go przekonanie.

Prokurator Rzeczypospolitej nadzwyczaj wzruszony, nie wiedzący jak postąpić, chodził wielkimi krokami tam i napowrót po pokoju.

Nagle zatrzymał się przed bratem Maksymiljana i zatapiając swój wzrok w jego oczach, powiedział:

— Dla czego ukrywasz pan przedemną prawdę?

— Masz, albo przynajmniej sądzisz mieć pewność. Niech ją podzielam... Imię zbrodniarza jest na twoich ustach... wymów te imię...

— To niepodobna... — odrzekł Gilbert.

— Dla czego?

— Podejrzewam kogoś, to prawda lecz jeżeli się mylę... jeżeli bym wydał nazwisko niewinnego, stałbym się również potwarzem denuncjantem...

Prokurator uczynił ruch gwałtowny. Chciał mówić. Gilbert nie dozwolił mu:

— Błagam pana, nie żądam odemnie wyjaśnień, których dać nie mogę i uczynić to, czego żądam. Widzę, że moja wstrząśniętość uderza pana... Tajemnica, która zdaje się otaczać moje kroki, wydaje się panu nie zgadzającą z uszanowaniem prawa, które pan reprezentujesz, lecz tajemnica ta jest

Przez cały czas trwania Olimpiady sprzedano 750 tys. biletów wstępu, z tego 600 tys. osób obecnych było na głównym stadionie olimpijskim, a 150 tys. na różnych mniejszych boiskach i torach. Ogółem wpływy kasowe wyniosły przeszło dwa miliony dolarów. Następna Olimpiada odbędzie się za 4 lata w Berlinie.

#### Ogólna klasyfikacja narodów.

W ostatecznej klasyfikacji X olimpijskie igrzyska zakończyły się wspaniałym zwycięstwem St. Zjednoczonych, które uzyskały 215 pkt., drugie miejsce zajęły Włochy, mając 69 pkt. na dalszych miejscach kroczą Finlandja, Francja i Szwecja.

Polska zajęła 13 te miejsce w konkurencjach czysto sportowych, natomiast do doliczeniu 5 pkt. za medale w Olimpiadzie artystycznej, pozycja Polski poprawi się o 5 pkt. i wówczas Polska znajdzie się na 11-tym miejscu.

#### Sytuacja w Niemczech.

**BERLIN.** Wobec rozbitcia się rządu z Hitlerem rząd Papena stanie przed Reichstgiem w niezmiętej postaci i będzie usiłował pozyskać większość parlamentu dla swojego programu pracy. Najważniejszym rozdziałem programu rządowego będzie plan zwalczania bezrobocia.

Na tle finansowania planu doszło do konfliktu między rządem a Bankiem Rzeszy. W związku z tem oczekiwane jest przesilenie na stanowisku prezydenta Banku Rzeszy.

Program rządu nie uratuje go jednak przed votum nieufności w Reichstgu.

Zainteresowanie kół politycznych koncentruje się więc na pytaniu, jaki będzie rozwój wypadków po obaleniu gabinetu Papena przez Reichstag. W kołach niemiecko-narodowych oczekiwane jest wówczas rozwiązanie Reichstgu i rozpisanie w jesieni wyborów do zgromadzenia narodowego, któreby przeprowadziło reformę ustroju w myśl znanych wytycznych ministra Gayla. Wiele wskazuje, że rząd Papena obierze tę drogę.

**BERLIN.** W wielu miejscowościach

konieczna, ażeby sprawę całą na jaw wyprowadzić! Miej pan nadzieję... Zostaw mi zupełną swobodę działania... Prowadź pan jaknajściślej sędztwo... Zbieraj przeciwko Raulowi de Challins wszelkie zarzuty i dowody potępiające. Im one będą liczniejsze, tem rehabilitacja będzie miała więcej rozgłosu...

Prokurator Rzeczypospolitej zadzwonił.

Wszedł odzwierny.

— Nikogo już dzisiaj nie przyjmuję — rzekł do niego. Odpraw osoby czekające... Uprzedź sędziego śledczego pana Galtier i pana szefa Bezpieczeństwa, że ich proszę, aby przyszli do mego gabinetu... Niech zawiadomią jednocześnie lekarza służbowego. Będę go potrzebował.

Odzwierny wyszedł.

— Szósta godzina — mówił prokurator, spojrzawszy na zegar. — W pół godziny mniej więcej, trzy osoby, po które posłałem, przybędą na moje rozkazy. Jakim sposobem moglibyśmy udać się do Morfontaine, nie tracąc czasu?

— Pociąg wychodzi z Paryża o godzinie kwadrans na dziesiątą... Wyśiądziemy na dworcu w Survilleis o dziesiątej minut siedemnaście... Pociąg od stacji zawiezie nas do Morfontaine, gdzie staniemy o wpół do dwunastej — odrzekł Gilbert.

— Pojedziemy razem... Potrzebuję zobaczyć ciało hrabiego de Vadans.—

miały miejsce w dalszym ciągu akty terrorystyczne. Wiele osób jest ciężko rannych.

#### Po stłumieniu powstania w Hiszpanji

**MADRYT.** — Żandarmerja Sewilli została rozbrojona, a oficerowie aresztowani. Żandarmi podejrzewani są o sprzyjanie ruchowi monarchistycznemu. W Sewilli aresztowano również wielu monarchistów.

W Madrycie m. in. aresztowany został admirał Gardia de los Reyes, b. minister za czasów dyktatury Primo de Riveru.

Wielu aresztowań dokonano także w Sewilli.

Termin rozprawy przed sądem wojennym przeciwko generałowi San Ju rjo nie został jeszcze wyznaczony. Stronnictwa republikańskie domagają się kary śmierci na generała, który chciał obalić republikę.

Kilku żołnierzy rannych w czasie krwawych wypadków ostatnich dni zmarło w szpitalu. Całkowita liczba zabitych wynosi obecnie 11 osób.

**MADRYT.** — Odbyły się tu uroczystości na cześć obywateli cywilnych i oddziałów wojskowych, którzy brali udział w ub. środę w obronie republiki.

Uroczystości miały przebieg bardzo podniosły. Oddziały wojskowe, które defilowały przed prezydentem Zamorą i premierem Azaną były gorąco oklaskiwane.

**Szkoła Powszechna Prywatna**  
**oraz Przedszkole**  
**Stanisławy Ligęzówny**  
w Częstochowie, Aleja Kościuszki 8  
Tel. 186.  
Przyjmuje zapisy dzieci do wszystkich klas.  
Kancelarja czynna codziennie od g. 10—14

**Dr. Wacław Konar**  
**POWRÓCIŁ**  
przyjmuje w chorobach wewnętrznych (specjal. **żołądka i kiszki**) w pracowni lekarskiej, ul. Panny Marji 31, lewa oficyna, tel. 400.

**Dr. Adam Wolberg**  
**choroby skórno-weneryczne**  
**POWRÓCIŁ**  
i ordynuje od godziny 5—8 po południu Aleja Kościuszki 28—I piętro. Tel. 367 (dawniej ul. Kościuszki 1).  
441—6

KSA WERY DE MONTEPIN. 106

## Panna do towarzystwa.

POWIEŚĆ.

VIII.

— Nie przyjmujesz pan kaucji, gdy chodzi o zarzut morderstwa, rozumiem to dobrze — odrzekł Gilbert. — Lecz nie panu nie zabrania w samym nawet interesie sprawiedliwosci tymczasowo wypuścić na wolność pana de Challins, oddając go pod nieustający nadzór, strzegąc wszelkich jego czynności i śledzić starannie za wszystkim co robi... Jest to możliwe i praktykuje się... Nie żądam zupełnego uwolnienia z powodu braku czynu karygodnego... Żądam przeciwnie, aby śledztwo nie zostało przerwane i aby proces szedł zwykłą koleją... Sądowi przysięgłych przedstawię dowody. Chcę, ażeby człowiek, którego zbrodnicza ręka sprofanowała trumnę hrabiego de Vadans, człowiek, który ukradł testament mego brata, chciał zgubić Raula de Challins, został ukarany... Zarówno jak pan, pragnę ukarania zbrodniarza i obiecuję panu, że kara będzie straszna! Ale do tego potrzebuję pana de Challins... Odpowiadam za niego wszystkim: ciałem, duszą i honorem! Powróć mu pan wolność. Jeżeli się mylę, jeżeli odkryję, że mam złądzę, przysięgam panu, że mu

Sędzia śledczy, prowadzący śledztwo szef Bezpieczeństwa i lekarz sądowy pojedą z nami.

— Jestem na pańskie rozkazy, panie prokuratorze... Lecz zechce pan przypomnieć sobie, że nie odpowiedzialność mi dotychczas...

— Na co?

— Na moje żądanie wypuszczenia na wolność pana de Challins.

— Odpowiedź moja zależeć będzie od rezultatu naszej podróży do Morfontaine... Na teraz daj pan jakie szczegóły o dziecku, którego akt urodzenia przysłałeś panu mi...

— Mogę tylko powtórzyć panu to, co mówiłem na początku naszej rozmowy... Nie wiem nawet, czy to dziecko żyje jeszcze... Jedyna osoba, mogąca dać co do tego objaśnienia, w Nowym Jorku... zagrożona śmiercią.

— Co za powód mógł skłonić hrabiego de Vadans do wychowywania zdale od siebie swej legalnej córki, o której urodzeniu nikt nie wiedział.

— Pytasz mnie pan o tajemnicę, która nie do mnie należy i której nie mam prawa wyjawiać... Wiedz pan tylko, że jedynym celem mego życia jest odszukanie tego dziecka żywego lub umarłego i rozświecenie wtedy ciemności, jakimi jego egzystencja umyślnie otoczona została.

Zaledwie Gilbert skończył te słowa kiedy zapukano do drzwi.

— Proszę wejść! — rzekł prokurator.  
C. d. n.



# KRONIKA

## KALENDARZYK

Środa 17 sierpnia Jacka, Juljanny.  
Wschód słońca: o g 4.23 Zachód 18.56  
**Nocne dyżury aptek.**

W nocy z wtorku na środę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy środy na czwartek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

**Odwołanie przyjazdu ks. Kardynała Hlonda.** Zapowiedziany przyjazd ks. kardynała Hlonda na uroczystości jubileuszowe w Częstochowie na sobotę, nie nastąpił. Kardynał Hlond wskutek defektu motoru samochodowego w Jarocinie nie mógł przybyć na uroczystości Jubileuszowe.

**Doręczenie „Słowa Częstochowskiego“ P. Prezydentowi R. P.** Redakcja „Słowa Częstochowskiego“ wydała w dniu 13 go b. m. specjalny numer związany ściśle z przyjazdem P. Prezydenta R. P. i uroczystościami jubileuszowymi z portretem P. Prezydenta na pierwszej stronie. Numer ten został doręczony P. Prezydentowi w niedzielę o godz. 1 w południe za pośrednictwem kancelarii cywilnej P. Prezydenta, także reprezentanci rządu otrzymali pamiątkowy egzemplarz „Słowa Częstochowskiego“.

**Z uroczystości otwarcia i oddania do użytku publicznego placu jasnogórskiego.** W sobotę o godz. 12 odbyła się uroczystość otwarcia i oddania do użytku publicznego placu jasnogórskiego i Alejki Sienkiewicza. Udział w uroczystości wzięli: komisarz miasta, p. Józef Mazur, który dokonał też symbolicznego aktu przecięcia wstęgi, przeor Jasnej Góry O. Dominik Ziencowski, zastępca wojewódzkiego komendanta policji, podinspektor Stano, sędzia Harasimowicz, jako przedstawiciel Sądu Okręgowego, komendant Straży Ogniowej p. Serednicki oraz in.

Przed przecięciem wstęgi p. kom. Mazur wygłosił krótkie przemówienie, przytaczając szereg cyfr i danych, świadczących o ogromie prac, dokonanych przy uregulowaniu placu i Alejki Sienkiewicza. Roboty rozpoczęto w roku 1930. Wykonano około 20.000 mtr. sześciennych ziemnych robót w gruncie bardzo ciężkim, w kamieniu z gliną i obsiano trawą 15.500 mtr. kw.; wykonano 6.920 mtr. kw. chodników.

Zatrudnionych było dziennie przy robotach 240 robotników i 40 wozów na 2 zmiany. 10 — 30 furmanek ofiarowali okoliczni rolnicy dobrowolnie w okresie od 1 czerwca do 15 lipca b. r. Koszty tych robót wynoszą 290 tys. złotych, z czego województwo pokryło 230 tys., magistrat 40 tys. i klasztor jasnogórski 20 tys. zł. w materiałach i furmankach.

W tegorocznym programie leżało wykończenie części środkowej przed rozpoczęciem uroczystości jubileuszowych — mówił kom. Mazur — i mimo olbrzymich trudności roboty zostały na czas wykonane, z czego jestem niezmiernie szczęśliwy.

O. Marjan Paszkiewicz w imieniu Jasnej Góry dziękował gorąco kom. Mazurowi i inż. Gniewińskiemu za doprowadzenie placu do prawdziwie europejskiego wyglądu, co nadało nowe oblicze najbliższemu otoczeniu Jasnej Góry.

## GIMNAZJUM ZWIĄZKOWE

ul. Sowińskiego 36 (d. Miedziana 27)  
dnia 29 sierpnia r. b.  
rozpoczyna egzaminy

## Obwieszczenie Nr. 2272-32.

Komornik IV rewiru Sądu Grodzkiego w Częstochowie, zamieszkały przy ulicy N. Panny Marji 55, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 8 września 1932 r. od godziny 10 zrana we wsi Poczesna pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów w pomieszczeniach JANA HAMPLA za dług Stefani Sitkowi i in. odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości oszacowanych na 670 zł., należących do tegoż Jana Hampla, a mianowicie: mebli i in.

Dnia 13 sierpnia 1932 roku.  
Komornik Sądowy ST. STODŁEKIEWICZ

**Mieszkanie** 3 pokoje z kuchnią, słoneczne, z wygodami i ogródkiem do wynajęcia zaraz. Wiadomość ul. Puławskiego 66-68, u gospodarza.

## Dźwiękowe „GRAND-KINO“

Dziś i dni następnych. — Najpiękniejszy i najbardziej emocjonujący film, ilustrujący ciekawe i bujne życie zwierząt w dalekiej dżungli, dźwiękowej produkcji — **RANGO** Niebawala film, który uchwycił nieznaną dotychczas dźwiękowo życie drapieżców w gąszczu dżungli. Paramount. **RANGO** NAD PROGRAM: Arcywośła „Włóczyhije“ z Chester Conklinem w roli gł. — 2-aktowa farsa dźwiękowa „Włóczyhije“ z Chester Conklinem w roli gł. oraz **KRONIKA P. A. T-a**

## Pan Prezydent -- w grodzie Królowej Korony Polskiej.

Częstochowa przeżyła niezapomniany dzień... W uroczystościach Marjańskich wziął udział Majestat Rzeczypospolitej, w osobie Dostojnego Gościa, Prezydenta Państwa.

Już w sobotę miasto nasze od rana przybrało odświętny charakter, przystrojano na gwałt domy i balkony chorągiewkami i zielonką. Słońce promieniami swymi zalało ulice miasta i wyzłociło humory mieszkańców.

W niedzielę już o godz. 15 zaczęły przybywać na wyznaczone miejsca cechy, stowarzyszenia, organizacje, jak Strzelec, Legion Młodych, Zielona Gromaga, Sokół, P. W., Liga Morska i Kolonjalna, związki sportowe, uczelnie miejscowe z orkiestrami i t. d.

Pana Prezydenta powitał o godz. 17-ej na granicy województwa, około Rudnik, wojewoda kielecki p. Paciorowski, dowódca O. K. IV gen. Małachowski, gen. Dąbkowski, starosta inż. K. Kühn, naczelnik wydziału bezpieczeństwa p. Zwirski, oraz komendant policji insp. Grabowski.

O godz. 18.20 P. Prezydent przy dźwiękach dzwonów kościoła św. Zygmunta i hymnu narodowego, entuzjastycznie powitany przez cechy i tłumy, przybył samochodem na Nowy Rynek w towarzystwie ministra Jędrzejewicza oraz członków Domu Cywilnego i Wojskowego.

Po krótkim przywitaniu z ks. biskupem i licznie zebranymi przedstawicielami władz i urzędów, wśród których byli prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Rudnicki, posłowie BBWR Biluchowski, Piekarski, Siemiński, dyr. Matula, wicekom. Madeyski i inni. Pan Prezydent wstąpił na podium. W imieniu władz miejskich powitał Pana Prezydenta komisarz Mazur następującymi słowy:

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! Przypadło mi to szczęście i niezmierny zaszczyt, że witam w imieniu władz municypalnych Majestat Odrodzonej Rzeczypospolitej w Twojej osobie, Dostojny Panie Prezydencie.

Stąd z Częstochowy, gdy przed trzema wiekami, wraży potop zalał cały kraj, a nasza najmiljsza Ojczyzna w agonii leżała, powiał potężny duch odrodzenia, który wydzwignął z toni ginącej Ojczyzny i nie dziw, gdyż dusza polska to stop złota i hartownej stali — stąd z Częstochowy szła w czasie niewoli czynna akcja walki z przemocą i stąd z Częstochowy wyszły w kurtkach legionowych hufce bojowników wolności.

Dziś w dobie ciężkiej walki o byt gospodarczy miasto nasze ani na chwilę nie ustaje w wyczerpanej pracy na rzecz lepszego jutra i marzeniem naszym jest świecić przykładem prawdziwych cnót obywatelskich i pełnej ofiarności, a wszystko to z wiarą, że skoro ster Państwa spoczywa w dłoniach Dostojnych Mężów, którzy w odrodzenie Polski za cel życia sobie postanowili — tedy wysiłek nasz będzie jednym z kamieni fundamentów mocarnej Rzeczypospolitej.

Witamy Cię, Najdostojniejszy Włodarczy ziemii Polskich, bez zewnętrznej blasku i przepychu, ale składamy Ci ofiarę serc naszych i niezłomnej woli wykonania tego, czego nakazuje nam swoim życiem.

Racz przyjąć Panie Prezydencie, serdeczny hołd Częstochowy z rąk naszych dzieci, które przez Ciebie i Marszałka Piłsudskiego rozpoczęła budowę Państwa chwalebnie dokończą.

Okrzykami: Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska! Niech żyje Pan Prezydent, Prof. Ignacy Mościcki! — zakończył p. kom. Mazur swe przemówienie.

Ostatnim słowem komisarza miasta towarzyszyły gromkie i niemilkliwe „Niech żyje Pan Prezydent“!

Dyr. Płodowski w imieniu ludności

miasta wygłosił następujące przemówienie:

Najdostojniejszy Panie Prezydencie. Przypadł mi w udziale zaszczyt wielki powitania w imieniu Komitetu Miejskiego, reprezentującego ludność m. Częstochowy, Pierwszego Obywatela Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Kornie chyła się dziś tu przed Tobą, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, głowy mieszkańców miasta, które po raz drugi w przejeździe na Jasną Górę odwiedzasz.

Składają Ci hołd należny wszystkim warstwy ludności Grodu naszego.

Z rozrzewnieniem patrzeć na Cię będzie na ulicach Częstochowy najstarsze jej pokolenie dumne i szczęśliwe, że i jemu jeszcze sędzonym było oglądać Zwierzchnika Odrodzonego Państwa, a obok niego spotkasz się ze wzrokiem pełnym wdzięczności i nadziei tych, którzy, w pełni sił będąc, pod Twym przewodem w znojnym trudzie codziennym przyszłość Polski wykuwają.

Oczami, w których będziesz mógł wyczytać radość, zachwyt i zapał powita Cię serdecznie dalej młodsze pokolenie: dziatwa i młodzież szkolna.

W tym roku ze względu na przeżywany kryzys gospodarczy miasto nasze nie nadało powitanie Ci form zewnętrznych, odpowiednich do godności Majestatu, który reprezentujesz, zamiast budowy bram powitalnych, przeznaczając pewną sumę na bezrobotnych.

Dekoracją miasta są tylko te liczne sztandary, które w mocnych, spracowanych rękach spoczywają, symbol solidarnej, zorganizowanej pracy, i tłumy mieszkańców, które na ulicę wyległy, by Dostojnego Gościa powitać. A witają Cię nie mniej, niż wtedy, serdecznie, a raczej jeszcze serdeczniej, gdyż każdy rok Twych rządów coraz bardziej serca ludności miasta i kraju całego dla Ciebie pozyskuje.

Podążasz, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, na Jasną Górę, gdzie patrzeć będzie na Ciebie Polska cała z okazji uroczystości jubileuszowych przez przedstawicieli wszystkich stanów Narodu licznie dziś tu reprezentowana.

Ludność m. Częstochowy, zawsze myślą i sercem stojąc przy Tobie, zawsze gotowa jest za Twym przykładem i w myśl Twych wskazań do zgodnej współpracy wszystkich bez wyjątku obywateli dla dobra Państwa, którym rządziś zawsze, zawsze zdecydowana na Twój rozkaz stanąć do obrony granic Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zakończenie p. dyr. Płodowski wznosił okrzyk: Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Prof. Ignacy Mościcki niech żyje! — powtórzony entuzjastycznie przez publiczność.

Wzruszającym do łez i najpiękniejszym bodaj momentem było wręczenie kwiatów przez dzieci. Dostojny Gość z dobrośliwym uśmiechem na twarzy przyjął kwiaty od dziatwy i ryngraf Matki Boskiej od małego policjanta, ucałowawszy główki milusińskich. Przejazd przez aleje był jedynym tryumfalnym pochodem — Częstochowa godnie witała Głowę Państwa.

W alejce Sienkiewicza Pan Prezydent przyjął raport od kompanii honorowej 27 p. p. poczem wśród entuzjazmu zebranych przeszedł szpalerem wojska do schodów, prowadzących na plac przed szczytem, gdzie w imieniu Akcji Katolickiej witał Włodarczy Państwa szambelan papieski dr. Wasilewski.

Przed bramą Lubomirskich, z honorami królewskimi, wśród bicia

dzwonów, pod baldachimem powitał P. Prezydenta generał zakonu O. O. Paulinów ks. Pius Przeździecki wraz z całym konwentem. Mówca nawiązując do tradycji Jagiellonów, Batorego i Sobieskiego podkreślił, iż przybycie P. Prezydenta do Częstochowy stanowi węzeł pomiędzy chwalebą przeszłością Polski, a przyszłością narodu. Przy uroczystym śpiewie antyfony P. Prezydent wszedł do wielkiego kościoła, gdzie przykłęka przed głównym ołtarzem, odmawiając krótką modlitwę, chór intonuje pieśń powitalną poczem P. Prezydent wchodzi do kaplicy z cudownym obrazem, na chwilę klęka, zatapiając się w pobożnej kontemplacji, a następnie udaje się do przygotowanych dlań apartamentów królewskich. Po krótkim wypoczynku P. Prezydent wziął udział w procesji wieczornej na wałach, prowadząc celebrazja ks. biskupa Tymienieckiego wspólnie z ministrem Jędrzejewiczem. Morze światła uroczystej procesji na wałach, widziane z oddala, wywarło niezatarte wrażenie.

Przed szczytem zgromadzonych było przeszło 300.000 pątników, do których wygłosił podniosłe kazanie ks. biskup Kubina.

Pan Prezydent spędził noc w pokojach królewskich. Do apartamentów tych przylega cela, w której w roku 1905, bojowiec Jan Kozłowski, osaczony przez Moskali, widząc beznadziejność swego położenia, wypisał na ścianie ołówkiem „Niech żyje przyszły Prezydent Polski“ poczem wystrzałem w usta odebrał sobie życie.

W niedzielę o godz. 8 ej rano odbyła się w kaplicy Matki Boskiej cicha msza święta, której wysłuchał P. Prezydent wraz ze swą swiatą.

O godz. 9 ej rozpoczęły się audjencje, między innymi przyjęta została delegacja miasta Bełza, która wręczyła P. Prezydentowi złoty ryngraf Matki Boskiej Częstochowskiej. Ryngraf jest misternie wykonany i posiada dookoła wizerunku Matki Boskiej plakietki, przedstawiające scenę przekazania obrazu i widok kaplicy zbudowanej na miejscu zamku bełzkiego. W imieniu zakonu Ojców Paulinów, Ojciec Pius Przeździecki ofiarował Panu Prezydentowi medal srebrny z napisem „Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi za udział w otwarciu roku jubileuszowego.“

Po krótkim wypoczynku P. Prezydent we fraku przy wszystkich orderach, w towarzystwie swity zeszedł do kaplicy cudownego obrazu, gdzie przy dźwiękach specjalnego hymnu nastąpiło wyjęcie obrazu z ołtarza. P. Prezydent postępował tuż za obrazem, nie sionym przez 8-miu Ojców Paulinów.

Procesja obezła dookoła wały klasztorne i doszła do Szczytu, gdzie obraz został umieszczony w ołtarzu.

Wzruszającym był widok rozmodlonych pątników padających na twarz przed Cudownym Obrazem. Nad westchnieniami, ekstatycznymi jękami i płaczem górowały słowa „Matko Boska zmiłuj się nad nami“.

Pan Prezydent zasiadł przed szczytem na specjalnie przygotowanym dlań tronie, gdzie oczy Jego napotkały przeszło 350.000 tłum wiernych zebranych u podnoża wałów.

Podniosłe i wzruszające kazania wygłosił złotousty kaznodzieja ojciec Rostworowski z zakonu Towarzystwa Jezusowego.

Nastroj tłumy dosięgnął punktu kulminacyjnego w chwili błogosławieństwa cudownym obrazem.

Po sumie i kazaniu P. Prezydent udał się do swych apartamentów skąd po udzieleniu audjencji wychowancom francuskiej politechniki wojskowej, w towarzystwie ministra Jędrzejewicza, wojewody Paciorowskiego, gen. Małachowskiego, gen. Dąbkowskiego, starosty inż. K. Kühna, Komisarza Mazura, szefa kancelarii cywilnej p. Hełczyńskiego oraz płk. Głogowskiego przeszedł do refektarza klasztornego na śniadanie.

Po śniadaniu i krótkim wypoczynku, Pan Prezydent złożył wizytę biskupowi Kubinie w Jego pałacu, gdzie zabawił blisko godzinę. O godz. 5.25 Pan Prezydent odebrał raport od kompanii honorowej 27 p. p. i przy dźwiękach hymnu państwowego odjechał żegnany przez władze i ludność.



## Odpowiedzialność za polskie bogactwa --

powierzyć polskim rękami!

Prawo do pracy przede wszystkim dla własnych obywateli — oto hasło, które w coraz większej mierze realizują wszystkie kraje na świecie. W imię tego hasła Ameryka ogranicza przyływ emigrantów z Europy, Niemcy zaniechały sprowadzania robotników rolnych z Polski. Francja i Belgja grożą usunięciem naszej emigracji robotniczej.

Każdy z tych krajów chce posiadania sumy pracy zapewnić przede wszystkim dla swoich własnych obywateli. W tym kierunku idą żądania organizacji pracowniczych pod adresem rządów, apele władz do pracodawców, odpowiednie przepisy. Wszędzie, na całym świecie rynek pracy zachowuje się dla własnych obywateli, bijąc tem w emigrację z innych krajów. Specjalnie ciężko odczuwa to emigracja polska, zarówno w Europie, jak i za oceanem.

Zdawałoby się, że w tych warunkach i Polska w obronie swych obywateli i swego rynku pracy zacznie u siebie stosować podobne metody. Wydawałoby się, że kierownicy naszego przemysłu, idąc za wzorem przemysłu innych krajów, będą dbali o zapewnienie zatrudnienia przede wszystkim rodakom, zdawałoby się, że w odpowiedzi np. na zarządzenia Niemiec, czy innych państw, ograniczające możliwość znalezienia pracy dla Polaków, rząd polski zastosuje całkiem usprawiedliwioną i zgodną z prawem narodów retorsję, zarządzenie odwetowe w stosunku do obywateli tych państw zatrudnionych w Polsce.

Dzieje się jednak inaczej. Wprawdzie różne organizacje pracowników występowały już wielokrotnie z tego rodzaju postulatami, lecz dotychczas w tej dziedzinie prawie nic się nie zmieniło.

Rozumiemy dobrze, że tam, gdzie chodzi o fachowca zagranicznego, jakiegoby siłami krajowymi zastąpić nie można, czy też gdzie chodzi o robotników instruktorów zagranicznych, którzy mają wykształcić naszych polskich robotników w danym zawodzie — nietylko nie powinniśmy utrudniać im pracy, lecz przeciwnie korzystać z ich usług. Inna rzecz jest natomiast z takimi cudzoziemcami, których bez szkody, a często nawet i z większym dla naszego gospodarstwa pożytkiem można zastąpić siłami krajowymi.

Jak nas informuje łódzki Związek Zawodowy Techników Przemysłu Włókienniczego i Zawodów Pokrewnych, stosunki tamtejsze są pod tym względem fatalne. W jednej z wielkich łódzkich firm metalowych, któreto przedsiębiorstwo reklamuje się jako czyste polskie, redukuje się ze starych, doświadczonych i zasłużonych dla przedsiębiorstwa pracowników tej firmy narodowości polskiej, a równocześnie zachowuje się na wysokich stanowiskach miernoty techniczne obco-krajowe. Panowie ci, mimo wieloletniego zjadania polskiego chleba, dotychczas nie postarali się nawet o uzyskanie obywatelstwa polskiego. Aczkolwiek ich zdolności nie dorównują pracy Polaków, utrzymują się oni, gdy Polacy i to rzetelni fachowcy, poszli na bruk.

Jeszcze gorsze pod tym względem stosunki — pisze Związek — panują w osławionym Żyrardowie, gdzie obco-krajowcy z różnych stron Europy czują się panami i władcami, traktując Polaków, jak murzynów kolon-

jalnych. Szykany, stosowane wobec Polaków — prawdziwa gehenna przeżywana przez nich — były to rzeczy odbywające się w całkowitej ciemności i trzeba było dopiero szaleńczego i zbrodnictwa strażu rewolwerowego, który położył trupem francuskiego dyrektora Żyrardowa, Koehlera, aby zwrócić uwagę społeczeństwa na metody, uprawiane przez cudzoziemców w Polsce. Dochodzi do zbrodni tembardziej więc należy się domagać

## Łatwowierni amerykanie.

Przed półtora rokiem zginęła kulka rulety jednego ze stołów gry w Monte Carlo. Stół ten słynął z tego, że przynosił nieszczęście wszystkim, grającym przy nim wielkościami tego świata. Georges Carpentier przegrał przy nim 24,000 franków; Puccini — 4,000; książę Bülow — 5,000; John D. Rockefeller — 8,000 dolarów; Lya de Putti 5,000 marek; Edgar Wallace — 120,000 franków; Douglas Fairbanks — 14,000 dolarów; b. król hiszpański, Alfons XIII — 40,000 franków i t. d. Raz tylko zdarzyło się, że pewien wielki przemysłowiec holenderski wygrał przy tym stole 20,000 guldenów holenderskich, ale następnego dnia znalazł go ograbionego i zamordowanego w okolicach Monte Carlo.

Pewnej jednak nocy, gdy gra szła w najlepsze, fatalna kulka wyskoczyła nagle z pudła rulety, widocznie wskutek zbyt silnego ruchu koła, po którym przez tyle lat warczała, potoczyła się po stole, spadła z niego i zniknęła bez śladu.

Napróżno przeszukano podłogę i wszystkie zakątki sali gry — kulki nie znaleziono, wobec czego musiano ją zastąpić przez inną. I stała się rzecz szczególna. Z chwilą tej zmiany, nastąpiła też gwałtowna zmiana w grze przy wymienionym stole, pierwszym z brzegu przy wejściu do sali. Stół ten, który dawał poprzednio domowi gry 500,000 franków dochodu rocznie, wykazał od razu 70,000 franków straty.

W kilka miesięcy po zniknięciu fatalnej dla graczy kulki, pewien bogacz nowojorski pochwalił się przed przyjaciółmi, że będąc w Monte Carlo właśnie wówczas, gdy kulka zginęła, zdołał ją nabyć od pewnego gracza francuskiego za 4,000 franków, jako swego rodzaju osobliwość.

Gracz ten oświadczył Amerykaninowi, że siedział na jednej z sof, ustawionych pod ścianami sali gry, gdy nagle ujrzał toczącą się po dywanie w jego stronę białą kulkę, gdy więc wpadła mu pod nogi, schylił się szybko i schował do ją kieszeni.

Nabywca kulki był bardzo dumny ze swego nabytku. Zaledwie jednak rozniosła się w świecie wiadomość o tem zdarzeniu, do nabywcy kulki zgłosiło się pięciu innych bogaczy, z których każdy oświadczył, że on właśnie nabył ową kulkę, na dowód czego pokazał swój nabytek.

Przy porównaniu wszystkich sześciu kulek, okazało się, że są zupełnie jednakowe, wyrobione z największą dokładnością z kości słoniowej, nie sposób więc było orzec, która z tych kulek jest prawdziwą, tembardziej, że wszyscy ich właściciele nabyli je osobiście w zupełnie ten sam sposób, co pierwszy nabywca.

I może nigdy nie dowiedziano by się tego, gdyby nie to, że w tych dniach, jeden z oficjalistów domu gry, czyszcząc ramy mosiężne wielkich wirtyn jednej ze ścian sali gry, spostrzegł nagle w kącie ramy, pod warstwą kurzu, leżącą tam kulkę, która widocznie, odskoczywszy od stołu,

takiego oczyszczenia atmosfery, aby ta nie doprowadzała do aktów szaleństwa.

Tyle nasi informatorowie łódzcy. Podobne stosunki panują w wielu innych firmach i przedsiębiorstwach. Wystarczy wskazać chociażby na nasz przemysł ciężki, gdzie nieraz przeciw obco-krajowcom podnoszą zarzuty działania wręcz na szkodę naszego stanu posiadania i naszej wytwórczości. Czas najwyższy, ażeby usunąć tego rodzaju stosunki i powierzyć naszym wszystkim obywatelom odpowiedzialność za nasz majątek narodowy.

I. K. C.

tam wpadła i przeleżała w swym ukryciu półtora roku!

Oczywiście, rzekomy znalazca kulki był oszustem, który skorzystał ze sposobności i zdołał sprzedać sześciu naiwnym gościom amerykańskim rzekomo oryginalną kulkę z fatalnego stołu.

Ale na ślad jego dotychczas nie natrafiono.

## Kącik dla pań

Moda jesienna.

Jesień przyniesie nam dużo zmian w dziedzinie mody damskiej. Najważniejszym jej wskazaniem jest smukła sylwetka. Aby podkreślić wysmukłą linię figury, podnosi się stan wybitnie do góry. Długa i możliwie wąska, a spływająca miękko w dół spódnica wydłuża sylwetkę i nadaje jej żadaną smukłość.

Na górnej części toalety skupia się całe zainteresowanie w kierunku efektownego przybrania i wykończenia. Przy ciemnej spódnicy daje się górę sukni jasnej, lub utrzymanej w żywych barwach. Przy modzie tej bluzki mają wielkie zastosowanie, pozwalając swym strojnym fasonem i pełnymi wdzięku szczegółami na przybranie skromnej spódnicy i nadania jej cech świeżości. Bluzeczki z surowego jedwabiu, fularu, organidyny nosi się do kostjumu letniego, do lekkich, wełnianych spódniczek, zwłaszcza do pełnych młodzieńczego wyglądu spódniczek, przytrzymanych mocno wyciętym staniczkiem lub szelkami. Bluzeczkę dzienną, o typie sportowym nosi się pod spódnicą. Natomiast bluzka popołudniowa i wieczorowa opada na spódnicę i sięga poza biodra. Strojna bluzka lubuje się w kapryśnej linii, kosztownej tkaninie, nie cofając się przed różnego rodzaju ozdobami, jak klamry, koronki, strassy. Pomimo swego przepychu, nie liczącego z nastrojami kryzysowymi, bluzkę taką da się skombinować z jakiejś ładnej, tanio na wysprzedaży sezonowej nabytej resztki, z niemożnej i podniszczonej sukni balowej, trzeba tylko zestawzić całość umiejętnie i gustownie.

Moda bluzkowa jest wygodna i praktyczna, nie nadaje się jednak do każdej figury. Przystrajają osoby smukłe i szczupłe, niekorzystnie wygląda na osobach tęższych. Przy tego rodzaju figurach wyraźne podzielenie na dwie kategorie: jasną i ciemną, przecięcie linii pasa, podkreślone jasną bluzką, wpuszczoną pod ciemną spódnicą, uwydatnia i uwypukla to, co suknia zwykła łagodzi. Tam, gdzie bluzka się nie nadaje, łatwo zastąpić ją można narzuconym na wierzch jumperkiem.

Nakrycie głowy ulega także zmianie. Duży kapelusz należy już do przeszłości. Berecik, czapeczka, turbanik — to najmłodniejsze formy nakrycia. Fasony ich i przybranie są rozmaite i pozwalające na przeróżne kombinacje. Nosi się bereciki filcowe, przybrane pomponem jedwabnym, cza-

peczki robione ze wstążek i pasków sukna, ażurowo plecionych; z fabrycznego jedwabiu i wełnianego trykotu, szydełkowych listków, łączonych igłaberety na drutach, nadające się do wprowadzenia różnych barw i deseni. Rozmaitość ich jest bardzo duża, a wykończenie pozostawia szerokie pole dla pomysłowości i dobrego smaku.

## Co usłyszymy dziś przez Radio?

WARSZAWA 17 sierpnia

- 9.10 Uroczysta inauguracja Komunikacji Warszawa - Tallin w obecności Prezydenta Rzplitej.
- 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krak.
- 12.05 Program na dz. bież.
- 12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
- 12.25 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
- 12.45 Płyty gramofonowe.
- 13.35 Płyty gramofonowe.
- 15.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.10 Płyty gramofonowe.
- 15.35 Chwilka morska i kolonjalna.
- 15.40 Opowiadanie dla dzieci starszych.
- 15.53 Feljton.
- 16.05 Płyty gramofonowe.
- 16.35 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegluga i rybaków.
- 16.40 Skrzynka pocztowa.
- 17.00 Fantazje operowe.
- 18.00 „Zwycięstwo pod Warszawą“
- 18.20 Muzyka lekka.
- 19.15 Rozmaitości.
- 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy.
- 19.45 Skrzynka rolnicza.
- 19.55 Program na dz. następny.
- 20.00 Koncert orkiestry ludowej.
- 21.00 Kwadrans literacki.
- 21.05 Duety
- 21.55 Kom. Gł. Wojsk. Stacji. Met. dla komunikacji lotniczej.
- 22.00 Muzyka taneczna.
- 22.25 Odczyt ze Lwowa.
- 22.40 Wiadomości sportowe z Warszawy.
- 22.50 Muzyka taneczna.

KATOWICE 17 sierpnia

- 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież.
- 12.05 Program na dz. następny.
- 12.10 Codzienny przegląd prasy polskiej z Warszawy.
- 12.20 Płyty gramofonowe.
- 12.40 Kom. meteor. z Warszawy.
- 12.45 Płyty gramofonowe.
- 14.00 Komunikat gospodarczy.
- 15.00 Komunikat gospodarczy z Warsz.
- 15.10 Płyty gramofonowe.
- 15.40 Transmisja z Warszawy.
- 16.05 Płyty gramofonowe.
- 16.40 Skrzynka pocztowa.
- 17.00 Transmisja z Warszawy.
- 18.20 Muzyka lekka z Ciechocinka.
- 19.15 Rozmaitości.
- 19.25 Program na dz. nast.
- 19.30 Kom. Zw. Młodzieży Polskiej.
- 19.35 Prasowy Dziennik Radj. z Warsz.
- 19.45 Feljton.
- 20.00 Transmisja z Warszawy.
- 22.00 Program na dzień następny.
- 22.05 Płyty gramofonowe.
- 22.40 Wiad. sportowe z Warszawy.
- 22.50 Intermezzo muzyczne.
- 23.00 Skrzynka pocztowa.

## Dr. Paweł Broniatowski

choroby skórne i weneryczne

od 9—12 i od 4—8 w. Panie od 12—1 p.p.  
Częstochowa, ul. Panny Marji 21. Tel. 894

## Wszelkie długi

z weksli, wyroków, rewersów i rachunków otwartych, tak z czasów obecnych, jak i przedwojennych przeprowadza skutecznie i tanio

BIURO WINDYKACYJNO - INKASOWE

„POLHAZ“

Częstochowa, Katedralna 9.

Mieszkanie słoneczne suche 4 pokoje z kuchnią z wygodami na najpiękniejszej ulicy do wynajęcia wiadomości w sklepie „Renoma“ 512—2.

Buchalter doświadczony, solidne referencje, skromnie wynagrodzony ma wolne godziny. Zgłoszenia administracja „Słowa Częstochowskiego“ sub. „Buchalter-godzinny“

Księgowość drobnych kupców przemysłowców i rzemieślników prowadzi doświadczony buchalter od zł. 25 miesięcznie. Oferty administracja „Słowa Częstochowskiego“ sub. „Buchalter 25“

Buchalter - windykator długoletnia praktyka, solidne referencje, poszukuje posady Łaskawe oferty administracja „Słowa Częstochowskiego“ sub. Skromne wynagrodzenie“

ZĘBY, korony, mostki, — wprawia  
**LEKARZ - DENTYSTA**  
Unikajcie partaczy dentystycznych!  
gdz im nie wolno dotykać się pacjentów  
(Dz. Ust. Nr. 54 poz. 476)  
Broszurę wyjaśn. — otrzymać można w księgarniach,  
w Administracji pisma „Czystość“ lub od autora  
Lekarza - Dentysty MICHAŁA GREJNIECA w Częstochowie, Aleja Najsw. Panny Marji (I Aleja) nr. 10.

OGŁOSZENIA: Przekł. tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr. — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. — Wszelkie komunikaty zreształtów kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT.

Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA“ w Częstochowie.

Druk. „I. Świątki, ul. Najsw. Marji, klatka nr. 68. Tel. 80 i 7-99